

Z dr. Sylwestrem Szafarzem dyplomatą, sinologiem rozmawia Andrzej Ziemski

W minionym roku obchodziliśmy 40. rocznicę wprowadzenia polityki reform i otwarcia na świat w Chinach. Jej pomysłodawcą i promotorem był przewodniczący Deng Xiaoping, poczynając od 1978 r. W roku bieżącym przypada 70. rocznica proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej przez przewodniczącego Mao Zedonga, w 1949 r. Ponadto, czekają nas jeszcze dwie setne rocznice: w 2021 r. – utworzenia KPCh (liczącej obecnie ponad 90 mln członków) i w 2049 r. – powstania ChRL. Stanowi to dobrą sposobność, aby zastanowić się nad dotychczasowym przebiegiem polityki reform i zmian oraz dalszą perspektywą Chin. Jak Pan ocenia owe najważniejsze dokonania i owe plany z polskiego punktu widzenia?

- Jeszcze na studiach i potem, pracując w dyplomacji ekonomicznej, bardzo wnikliwie analizowałem to wszystko to, co się dzieje w Chinach po 1978 roku, kiedy przewodniczący Deng Xiaoping dał zielone światło do realizowania głębokich reform wewnętrznych w Chinach i jednocześnie nowego otwarcia na świat. Instynktownie wyczuwałem, że władze i naród chiński podejmują wielkie zadanie mogące zmienić jakościowo nie tylko Chiny, ale również cały świat. Tak też się dzieje, choć nie bez trudności i przeszkód wynikających głównie z problemów i perturbacji w rozwoju sytuacji międzynarodowej. Wyniki osiągnięte w ChRL w ciągu 40 lat (średnia stopa przyrostu PKB około 10%!), które upłynęły od tego okresu, kiedy przewodniczący Deng Xiaoping odbywał swe gospodarskie wizytacje inspekcyjne w południowych Chinach (Szanghaj, Shenzhen, Kanton, Zhuhai i Hainan), poczynając od kwietnia 1979 r. Stanowią one dobitne potwierdzenie trafności ówczesnych decyzji tego wielkiego przywódcy chińskiego oraz jego determinacji i dalekowzroczności. Znane są w świecie ówczesne dosadne „kierunkowe" wytyczne i stwierdzania Przewodniczącego Denga, jak np.: „bogacić się jest rzeczą dobrą", „nie ważne, czy kot jest biały, czy bury, byle dobrze łapał myszy" i wiele innych. Co więcej i co jeszcze ważniejsze, w wyniku wizytacji w Shenzhen, w styczniu 1992 r., Przewodniczący Deng zaproponował utworzenie tam I-ej w Chinach Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Pamiętam

Shenzhen jako małą i biedną wioskę rybacką, a teraz jest to potężne i piękne miasto wysokościowców oraz jeden z czołowych ośrodków ekonomiczno-finansowych świata . Szanghai – podobnie, szczególnie jego nowoczesna dzielnica, Pudong New Area, wzorcowa strefa ekonomiczna – znakomity przykład do naśladowania przez innych.

W swoich opracowaniach na tematy chińskie podkreśla Pan wielokrotnie doniosłe znaczenie chińskich reform wewnętrznych oraz ich wymiar globalny, z myślą o lepszej przyszłości całego rodzaju ludzkiego. Bez wątpienia, reformowanie tak wielkiego kraju i jednocześnie całego świata jest zadaniem niezwykle trudnym i odpowiedzialnym. Czy sądzi Pan, że naród i państwo chińskie, przy pomocy przyjaciół zagranicznych i wbrew poczynaniom nieprzyjaciół zagranicznych, podołają realizacji tego zadania w racjonalnym czasie i nie ugną się pod jego brzemieniem? To fakt, iż w wyniku obecnych reform i przemian, sytuacja wewnętrzna w Chinach, szczególnie społeczno-gospodarcza, ulega szybkiej poprawie, czego nie można jeszcze powiedzieć o sytuacji globalnej? Rzecz w tym, że obie te sytuacje oddziałują na siebie wzajemnie. Czy więc coraz trudniejsze problemy globalne nie skomplikują reformowania i modernizacji Chin oraz całego świata?

- Czy Chiny podołają i nie ugną się? Jestem przeświadczony, że tak! Po pierwsze, dlatego, że dzięki dotychczasowej polityce, dysponują one już olbrzymim potencjałem materialnym i nowatorskim dorobkiem teoretycznym, którego efektywne wykorzystanie może dać gwarancje powodzenia. I drugie, czy problemy globalne nie utrudnią reformowania i modernizacji? Ryzyko takie zawsze istnieje, ale Chiny opanowały do perfekcji rozwiązywanie tych problemów w kraju i za granicą oraz neutralizowanie ich negatywnych skutków. Dowodem tego jest fakt, iż ludzkość żyje już prawie 80 lat bez III wojny światowej! Pokój globalny i jego dalsze trwanie świat zawdzięcza właśnie Chinom (przede wszystkim). I, po trzecie, cywilizacja i mądrość chińska liczy sobie ponad 5.000 lat. Logicznie rzecz biorąc, Chiny nie porywałyby się z „motyką na słońce", gdyby nie miały choć optymalnej pewności powodzenia w realizacji swych planów oraz zamiarów krajowych i międzynarodowych. W tym zakresie, w szczególności, sprawnie funkcjonuje chińska koncepcja „naukowego podejścia do rozwoju", autorstwa przewodniczącego Hu Jintao. Kolejne poczynania i zamiary partii i państwa są zawsze najpierw wnikliwie badane i oceniane przez fachowców.
Szczególnie w ostatnich latach, kierownictwo chińskie mówi i realizuje praktycznie wizję wspólnej przyszłości wszystkich ludzi. To bardzo ważne novum, bowiem historia gospodarcza świata nie zna wcześniejszych precedensów i przykładów tego rodzaju. Słowem, pod koniec lat 70. XX wieku, zaczęła się wielka przebudowa i bezprecedensowa jakościowa rewolucja reformatorska w Chinach oraz, za przyczyną Chin, w całym świecie. Bowiem, te dwa kluczowe elementy, czyli reformy wewnętrzne i doskonalenie świata, realizowane są paralelnie i jednocześnie. To znakomite i logiczne rozwiązanie, zgodne z najlepszymi tradycjami filozofii i praktyki chińskiej. Chiny starają się robić wszystko, żeby poprawić rozwój nie tylko we własnym kraju, ale również na świecie, którego sytuacja, jak wszyscy wiemy, jest niedobra i groźna. Syntetycznie rzecz ujmując, mogę powiedzieć tak: znam z grubsza historię gospodarczą świata. W historii tej bywały różne zabiegi reformatorskie, ale czegoś takiego, co robią obecnie Chińczycy jeszcze nigdy i nigdzie nie było.
Rzeczywiście, przyjaciołom chińskim należą się szczere gratulacje, bo dokonali już czegoś, w rozwiązaniach systemowych (ustrojowych), w gospodarce, w rozwoju społecznym, w polityce

zagranicznej, czego jeszcze nikt nie dokonał. Na przykład, w sferze politycznej, dzięki reformom umocnił się model ustrojowy, systemowy Chińskiej Republiki Ludowej, który dzisiaj określa się mianem socjalizmu o specyfice chińskiej, a jeszcze teraz przewodniczący Xi Jinping dodał – w nowej erze. Tak więc, dzięki tym reformom Chiny już uzyskały ogromną przewagę systemową nad resztą świata. Nikt inny nie ma takiego (lub podobnego) ustroju. W wielu innych krajach, także w Polsce, są to marne resztki neoliberalizmu, który skompromitował się i wywołał drugi kryzys gospodarczy na świecie. Chiny, naturalnie, ucierpiały w skutek tego kryzysu, ale nie tak jak inni. I to jest ta przewaga, czyli, głęboka reforma systemowa w Chinach.

Chińczycy powiadają, nie bez racji, iż dobry system (ustrój) to solidny fundament i odpowiednie ramy pomyślnego rozwoju umożliwiające efektywne i optymalne wykorzystywanie posiadanego potencjału, unikanie marnotrawienia sił i środków, eliminowanie zjawisk patologicznych, korygowanie na bieżąco występujących braków i niedociągnięć oraz autentyczną troskę o dobro obywateli i o losy świata itp. Jakie inne dziedziny, będące przedmiotem omawianych reform, chciałby Pan jeszcze wymienić?

- Zauważam, przede wszystkim, znamienną dwutorowość i paralelność w tej mierze, podobnie jak w ww. przypadku jednoczesnego reformowania kraju i świata. Bowiem, po pierwsze, chińskie reformy mają kompleksowy charakter i całościowy zasięg. Nie są one cząstkowe i fragmentaryczne. Po drugie, obejmują one jednocześnie wszystkie dziedziny życia i rozwoju, każdą z osobna. Zwiększa to poważnie efektywność reformowania, bowiem poszczególne dziedziny mają swoją specyfikę i wymagają odrębnych (specyficznych) rozwiązań i udoskonaleń. Choć niektóre zadania ramowe (np. innowacyjność, modernizacja, optymalizacja i in.) mogą i powinny być wprowadzane w każdej reformowanej dziedzinie.
Tytułem przykładu, dokonane zostały już wielkie przeobrażenia, jeśli o umacnianie sprawiedliwości społecznej i o doskonalenie państwa prawa w Chinach. A jeszcze do niedawna było to relatywnie słabą stroną rzeczywistości chińskiej. Obecnie toczy się zdecydowana walka z wszelkiego rodzaju patologiami, z korupcją, z przestępczością itp. I to jest realizowane równolegle ze zmianami politycznymi i społecznymi. Wraz z tym, i to też jest takim fenomenem, którego nie ma gdzie indziej, jest stawianie materialnego i moralnego dobra człowieka na pierwszym miejscu. To jest hasło, które partia chińska i jej kierownictwo eksponuje z ogromną siłą. Oznacza to powszechną humanizację życia obywateli, bez podziału na płeć, na pochodzenie, na zasobność, na wykształcenie, na wyznanie i na inne kluczowe kryteria oceny ludzi.
Obok tych aspektów politycznych i pokrewnych mamy też do czynienia z totalną rewolucją społeczną w Chinach, dotyczącą prawie 1,5 mld obywateli! W szczególności, jestem pod wielkim wrażeniem sukcesów w likwidacji obszarów biedy i skrajnej biedy w ich kraju. Biedę widziałem na własne oczy wkrótce po „rewolucji kulturalnej". Chińczyk musiał ciężko pracować na przysłowiową „żelazną miskę ryżu". Nawet z (w miarę obiektywnych) danych Banku Światowego wynika, że na początku lat 80. XX wieku w ChRL było około 500 mln obywateli, głównie na wsi, (88% ogółu ludności) żyjących w biedzie. Minimum socjalne szacowane jest tam na 2.300 juanów (334 USD) rocznie! Z danych tych wynika też, iż współczynnik (stopa) biednych spadła do 1,9%, czyli do około 30 mln obecnie. Bieda ma zostać zlikwidowana całkowicie w ChRL do 2021 r. Takie są zasadnicze plany i zamiary.
Realizacji programu społecznego sensu stricto towarzyszy niebywały postęp w dziedzinach pokrewnych, a więc: gospodarka, oświata, zdrowie, nauka i technika, turystyka oraz cała

infrastruktura chińska – np. już ponad 30 tysięcy km linii szybkich kolei, wysokogórska (5.300 m) linia kolejowa Qinghai – Tybet, tysiące nowych samolotów pasażerskich i transportowych (cargo), setki nowych portów lotniczych i te wspaniałe mosty, które widziałem, np. w okolicach Szanghaju – Donghai Daciao, czy ten najnowszy i najdłuższy w świecie most między Macau, Hong Kongiem i Zhuhai – to prawdziwa i bezprecedensowa rewelacja techniczna.
Także pozostała nowoczesna infrastruktura sprawiła, że stopa życiowa, jakość życia obywateli chińskich uległa ogromnej poprawie. Wielki Kanał, 1.776 km (łączący Pekin z Hangzhou i, po drodze, 5 wielkich rzek chińskich), czy fragmenty Wielkiego Muru Chińskiego (ok. 21.196 km z odgałęzieniami) przetrwały już ponad 2.000 lat i nadal budzą podziw wśród licznych rzesz zwiedzających z kraju i z zagranicy. To znakomite świadectwo kompetencji inżynierów i robotników chińskich od dawien dawna. Dlatego też nie jestem zbytnio zaskoczony podziwiając najnowsze obiekty infrastrukturalne w ChRL, jak ww. koleje, autostrady, mosty czy porty lotnicze i in.

Interesuje się Pan profesjonalnie nie tylko rozwojem gospodarczym Chin, ale również współpracą ekonomiczną ChRL z resztą świata w minionym 40-leciu. Czy wystąpiły na tym polu ważne, godne odnotowania fakty, które będą stanowić o trendach rozwojowych w Chinach i w świecie.

- Wystarczy, że powiem, iż w ciągu kilku dziesięcioleci Chiny wyszły na czołowe miejsce w klasyfikacji światowej pod względem wielkości stopy wzrostu gospodarczego (ostatnio ok. 7%) i wartości PKB (I miejsce – 25,3 bln USD, w kategoriach PPP i II miejsce – 13,5 bln USD, w kategoriach nominalnych). Jestem przeświadczony, iż niedługo również to II miejsce stanie się I). Bowiem tempo wzrostu gospodarczego w Chinach jest bardzo szybkie i efektywne pod względem jakościowym i ilościowym.
W analizowanym okresie 40-lecia, widziałem i widzę ten postęp na własne oczy. Kiedy, jako młody student, pierwszy raz pojechałem do Chin (niedługo po „rewolucji kulturalnej”), to obecna supernowoczesna dzielnica Pudong w Szanghaju wyglądała jak jedna wielka rudera (tzw. hutongi), Kiedyś również u nas, na Marszałkowskiej, naprzeciwko Pałacu Kultury, stały takie budki i slumsy (później zastąpione przez szklane „klocki lego”). Dzisiaj, natomiast, ów Pudong jest architektonicznym i urbanistycznym cudem świata. Pudong New Area - to jednocześnie wielki ośrodek finansowy, giełdowy oraz specjalna strefa ekonomiczna, tak zwana pilotażowa (wzorcowa). Tam znajduje się wielkie lotnisko Pudong Airport International (74 mln pasażerów, w roku 2018), tor wyścigowy F-1, nowoczesny dom muzyki, stacja początkowa kolejki na poduszce magnetycznej (maglev) łączącej miasto z lotniskiem, giełdy i wiele innych ważnych obiektów gospodarczych. Miałem zaszczyt poznać i współpracować efektywnie (jako konsul generalny RP) z Panem Han Zheng’iem, b. merem (prezydentem) tego wielkiego miasta, który obecnie awansował do rangi członka Stałego Komitetu Biura Politycznego (tzw. ścisłe kierownictwo) KC KPCh i wicepremiera Chin.
Nie tylko Szanghai (około 30 mln mieszkańców) ma się czym pochwalić. Wielkich miast w ChRL jest prawie 700, a każde z nich ma swoje autentyczne osiągnięcia, realizując nowatorski program urbanizacji i modernizacji Chin. Ale, co ciekawe, zapewne na mocy decyzji kierownictwa politycznego, Chińczycy odeszli od wszelkiej gigantomanii i samochwalstwa. Kiedyś, gdy pracowałem w Pekinie i w Shanghaju, jak jechaliśmy „w teren”, to, na ogół, wszyscy gospodarze chwalili się wielkością GDP (PKB) i tempem wzrostu gospodarczego:10% - 12%, czy więcej. Ww. Pudong osiągał wówczas rekordowe 20%! Nasilało się ryzyko

„przegrzania” gospodarki, do czego, na szczęście, nie doszło.
Nastąpiła tak zwana optymalizacja i racjonalizacja rozwoju gospodarczego. Niewydajne molochy produkcyjne padają jeden za drugim. Produkuje się tyle, ile trzeba i nic więcej. W związku z tym nie ma przerostów produkcji „na magazyn”, nie ma owego „przegrzania gospodarki” i, jednym słowem, rozwój gospodarczy jest rytmiczny i harmonijny. Odnosi się to również do stymulowania konsumpcji wewnętrznej, chińskich (potrzebnych) inwestycji w kraju i za granicą oraz inwestycji zagranicznych w Chinach (FDI, Foreign Direct Investment). Np. wartość zagranicznych inwestycji bezpośrednich w Chinach wyniosła 122 mld USD. Wiarygodne prognozy głoszą, że w ciągu najbliższych 15 lat wartość inwestycji chińskich za granicą osiągnie 2 bln USD, a zagranicznych w Chinach też 2 bln USD. Zaś rezerwy walutowe ChRL sięgają obecnie 3,2 mld USD.

Ważna kwestia związana z gospodarką – ochrona środowiska (ekologia). Podczas swojej pracy dyplomatycznej i innych pobytów w Chinach zauważył Pan, zapewne, iż podejmują one wielkie wysiłki w zakresie ochrony środowiska naturalnego człowieka, co jest także bardzo poważnym, wręcz politycznym, problemem makro, praktycznie we wszystkich krajach świata. Przetrwanie naszej cywilizacji uzależnione jest od pomyślnego rozwiązania tego problemu. Jak Pan widzi ten problem w kontekście rozwoju społeczno-gospodarczego ChRL.

- Ochrona przyrody i środowiska naturalnego człowieka jest jednym z priorytetów najwyższej rangi w ChRL. Docelowo chodzi o zbudowanie „zielonych i pięknych” Chin (to jest zadanie wręcz o zabarwieniu poetyckim) oraz o zapewnienie im pełnowymiarowego zrównoważonego rozwoju. Jak wiadomo, powinien on kojarzyć harmonijnie rozwój gospodarczy, postęp społeczny i ochronę środowiska. Dostrzegam dwie ważne strony tego medalu: - odrobienie zaległości z przeszłości i - zapewnienie skutecznej ochrony przyrody w „nowej erze”. Trzeba przyznać, iż w warunkach gwałtownego rozwoju gospodarczego, a niekiedy i rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi (np. casus wycinania lasów celem uzyskania paliwa do wytapiania surówki na wsiach - jak przykazał Przewodniczący Mao), Chiny jak gdyby zapomniały o środowisku i teraz muszą odrabiać te zaległości. I rzeczywiście odrabiają, np. poprzez masowy udział ludności w zalesianiu kraju. Widziałem to na własne oczy i sam w tym uczestniczyłem pod Pekinem. Dlatego też doceniam ogromny wysiłek i pozytywne skutki dbałości o środowisko, o zieloną produkcję (w zamkniętym obiegu), o edukację ekologiczną itp.

Właśnie niedawno przetłumaczyłem na język polski książkę o staraniach władz i społeczeństwa w zakresie ochrony środowiska w chińskim Tybecie. W książce tej, w sposób jednoznaczny i udokumentowany, przedstawiono poczynania władz i społeczeństwa Regionu Autonomicznego Tybetu i całego kraju, żeby uratować tamtejsze unikalne środowisko. Drugiego czegoś takiego, jak Tybet nie ma gdzie indziej na świecie, zarówno jeśli chodzi o ukształtowanie terenu, o warunki naturalne oraz o unikalną faunę, florę, a także o starą kulturę, sztukę, religię i folklor oraz o miejsce Tybetańczyków w tym kontekście. Trzy podstawowe wątki są związane z rozwojem gospodarczym i społecznym, z dobrobytem obywateli, a mianowicie: czystość gleby, powietrza i wody. Czyli chodzi także o zdrową żywność. Z tym jest duży problem w Chinach, ale jest on rozwiązywany.

Do tej pory skupia się Pan głównie na systemowych i materialnych aspektach przemian i

reform dokonujących się w Chinach od 40 lat. Bez wątpienia, jest to słuszne podejście, bowiem solidne fundamenty i konstrukcje materialne, jak w budownictwie, stanowią o jakości, wytrzymałości i nowoczesności wznoszonej budowli. Ale aspekty materialne, to nie wszystko. Musi poprzedzać je myśl, idea, projekt tego, co zamierzamy zbudować. Czyli tzw. nadbudowa, głównie ideologia. Chiny przechodzą w okresie reform ogromną transformację ideową, kulturową, cywilizacyjną. Czy wyłania się w tym obszarze jakaś spójna konstrukcja przyszłości?

- Zgoda. Rzeczywiście, obok gruntownych zmian w tzw. bazie (materialnej), które mają na celu umocnienie systemu i państwa chińskiego, socjalizmu o specyfice chińskiej w nowej erze, ważne znaczenie mają także wszystkie reformy, które są realizowane w tak zwanej nadbudowie (ideologicznej). Czyli chodzi o ideologię i aspekty niematerialne, kulturalne, oświatowe, naukowo-techniczne, prawne, medialne, świadomościowe i in. związane również z rozwojem państwa i z jakością życia obywateli. Kolosalne znaczenie mają właśnie zdobycze socjalne, polegające, m.in., na tym, że stopa inflacji wynosi obecnie 1,5%, a stopa bezrobocia osiąga raptem 4% (liczebność siły roboczej w Chinach wynosi obecnie 776 mln obywateli). Wymienione w mojej wypowiedzi wskaźniki makroekonomiczne mówią same za siebie i nie wymagają dodatkowych komentarzy. To jest także kolosalny sukces również w zakresie nowatorskiej polityki społecznej, która jest konsekwencją rozumnej polityki sensu largo. Chiny już kiedyś były mocarstwem światowym, jeśli chodzi o gospodarkę i o wskaźniki makroekonomiczne. Ale teraz to jest rzecz zupełnie nowa, jakościowo, i bez precedensu. Także, chociażby przez pryzmat tych kryteriów, czyli polityczno-ideologicznego, społecznego, gospodarczego i współpracy z zagranicą trzeba powiedzieć, że polityka reform, zainicjowana przez Przewodniczącego Deng Xiaopinga (modernistyczna teoria Deng Xiaopinga, tzw. dengizm, zawiera elementy marksizmu i maoizmu w ich odniesieniu do specyfiki chińskiej). Potem, na każdym następnym etapie, ideologia ta była uzupełniana i doskonalona przez kolejnych przywódców chińskich, a więc: Jiang Zemina (teoria trzech przedstawicielstw), Hu Jintao (koncepcja naukowego podejścia do rozwoju) oraz, obecnie, Xi Jinpinga (socjalizm o specyfice chińskiej w nowej erze). Polityka i praktyka wynikająca z tej ideologii (teorii) jest szalenie efektywna, owocną, nowatorska, wręcz rewolucyjna.
W sferze ideologicznej (teoretycznej) dostrzegam w Chinach także dwa oblicza: jedno starożytne i drugie nowożytne. Oba współgrają i współistnieją w perfekcyjnej zgodzie i harmonii, będącej swoistą specjalnością Państwa Środka. Cywilizacja i nauka chińska zalicza się do grona najbogatszych i najstarszych w świecie. Jest z czego czerpać doświadczenie, mądrość i wiedzę - w odniesieniu do współczesnych i do przyszłych potrzeb teoretycznych, oświatowych i rozwojowych. Można chyba mówić o specyficznej ideologii chińskiej (choć trudno się zgodzić z propozycją prof. G. Kołodko określającego tę ideologię i system mianem sinizmu). Owa ideologia chińska jest drogowskazem w dążeniu do realizacji zadań strategicznych we wszystkich kluczowych dziedzinach.
Tak więc, ww. ideologia to swoista składanka myśli i wskazań wielkich uczonych i mędrców chińskich, szczególnie Konfucjusza, prawd objawionych i zapisanych w świętych księgach tamtejszych wielkich religii i filozofii: konfucjanizmu, buddyzmu (i 7 jego odmian, razem 250 mln wyznawców), taoizmu, tradycyjnych wyznań ludowych (tzw. folk religions, prawie 300 mln wyznawców), islamu, chrześcijaństwa, judaizmu, hinduizmu i shinto). W okresie reform nastąpił swoisty (umiarkowany) renesans wierzeń i instytucji religijnych w Chinach. Łączna liczba wierzących szacowana jest na prawie 700 mln wyznawców (w tym 67 mln chrześcijan), mimo

że „religią" państwową jest niezmiennie ateizm.
Zaś obowiązującą ideologią państwową jest socjalizm o specyfice chińskiej w nowej erze. Jego podstawy teoretyczne też stanowią swoistą składankę najważniejszych myśli wielkich teoretyków lewicowych, od Karola Marksa poczynając, poprzez dzieła i dorobek teoretyczny ww. wielkich przywódców chińskich w okresie od 1949 r. Chiny są całkowicie samodzielne i niezależne w sferze ideologicznej, nie zamierzają narzucać nikomu swych oryginalnych doświadczeń/rozwiązań systemowych, kopiować bezkrytycznie nikogo, ale chętnie korzystają z pozytywnych doświadczeń zagranicznych oraz również chętnie i skutecznie odrzucają doświadczenia negatywne i próby ingerowania w ich sprawy wewnętrzne.
Wielokrotnie rozmawiałem z politykami i z uczonymi chińskimi, którzy zapewniali, że nigdy nie będzie „neoliberalnego kapitalizmu w stylu zachodnim" w Chinach! A na pytanie, co by się stało, gdyby w ChRL pojawił się nagle chiński Gorbaczow czy Balcerowicz?, odpowiedź była krótka: „wówczas Chiny wywróciłyby się do góry nogami". A do tego dopuścić nie można.
Podsumowując: ideologia (i system chiński) nie jest bynajmniej mieszaniną „komunizmu i kapitalizmu", jak twierdzą niektórzy. Natomiast jest to bardzo efektywny i oryginalny model systemowy, jakiego nie ma w żadnym innym kraju na kuli ziemskiej.

Wiadomo nam, że następuje kompleksowa modernizacja chińskich sił zbrojnych, które, w niedługim czasie, znajdą się na najwyższym poziomie światowym. Zresztą, armia chińska jest swoistym oczkiem w głowie najwyższego przywódcy chińskiego, Xi Jinpinga, który jest jednocześnie przewodniczącym Komisji Wojskowej KC KPCh i naczelnym dowódcą. Przewodniczący Xi podkreśla często potrzebę podporządkowania i posłuszeństwa armii wobec partii, znaczenie sojuszu wojskowych i cywilów, potrzebę służenia narodowi i zapewnienia pokoju światowego. Czy sądzi Pan – jako oficer Wojska Polskiego w stanie spoczynku, że rozwój armii chińskiej zarówno w aspekcie technologicznym, jak też polityczno-organizacyjnym służy budowaniu globalnej równowagi, a tym samym sprzyja trwałości polityki rozwoju i postępu?

- To, co się już dokonało i dokonuje się nadal w chińskich siłach zbrojnych też jest swoistym fenomenem o zasięgu światowym, który nigdzie indziej nie występuje w analogicznej skali. Kiedy byłem pierwszy raz w Chinach, wkrótce po „rewolucji kulturalnej", panował wtedy siarczysty mróz a śnieg otulił Pekin. W owym czasie żołnierze chińscy chodzili w lekkich szmacianych bucikach, tak zwanych pepegach, bez płaszczy, tylko w letnich oliwkowych mundurkach. Widok był raczej smutny. Ale to jest dzielna i wytrzymała armia. Armia, która, obok partii, doprowadziła do tego, kim są Chińczycy i czym są Chiny dzisiaj. Bez Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej tego by nie było. Oczywiście, armia zapłaciła ogromną cenę za pomyślność Chin. Dużo ludzi zginęło w obronie Ojczyzny. Tak jak my tu mamy „przyjaciół" Niemców, to Chińczycy tam mają „przyjaciół" Japończyków. Oglądałem ten pomnik w Nanjing (w Nankinie), gdzie Japończycy wymordowali (główne bagnetami) 300 tysięcy mieszkańców, w 1937 r., jak to mówią Polacy – „na dzień dobry". No i po co? Co to dało? Zobaczmy, gdzie dzisiaj są Chiny, a gdzie Japonia? Została w tyle.
Tak więc, siły zbrojne będą nadal odgrywały kolosalną rolę w rozwoju Chin i w utrzymaniu pokoju światowego. O tym świadczy na przykład to, że chińskie okręty wojenne patrolują te newralgiczne szlaki i cieśniny, którymi dostarczana jest ropa naftowa, gaz, inne surowce i towary oraz zwalczają piratów i terrorystów na szlakach żeglownych. Prezydent Xi Jinping bardzo mądrze zrobił, że również do koncepcji nowych Szlaków Jedwabnych dołączył Szlaki

Morskie. Bo, to jest dzisiaj bardzo ważny środek transportu – wodą. I, w tym względzie, wysiłki, które są podejmowane przez władze chińskie, jeśli chodzi o doskonalenie sił zbrojnych, będą miały wielkie znaczenie dla realizacji tych celów strategicznych, o których tu mówimy.
Ja wyznaje dość prostą formułę filozoficzną: Chiny mają czego bronić i muszą mieć czym bronić. Nie będą atakować innych. I w tym celu, zasadny jest wielki nacisk, jaki kładzie Partia i rząd chiński, na optymalizację i na modernizację armii, mówiąc, że jest ona po to, żeby nie tylko uczestniczyć w bitwach i w wojnach, ale żeby je wygrywać oraz dążąc do ustawienia armii na najwyższym światowym poziomie. Niewątpliwie jest to bardzo istotna osłona i gwarancja zapewnienia powodzenia w reformowaniu Chin i w polityce otwarcia na świat.
Już teraz raczej nikt nie zaryzykuje atakowania Chin. A jak zaryzykuje, to może się srogo rozczarować. Dlatego to, co przewodniczący Xi i cała władza chińska robi, żeby umacniać siły zbrojne i modernizować je ma pierwszorzędne znaczenie dla Chin i dla całego świata. Oglądam czasami w telewizji defilady wojskowe, batalion honorowy ChAL-W przy powitaniach gości zagranicznych itp. – to robi niesamowite wrażenie. Dlatego też, nacisk na obronność ma duże znaczenie. Bowiem żyjemy w świecie bardzo niepewnym i bardzo skomplikowanym, jest masa ognisk wojennych i zagrożenia, także blisko Chin. U nas, w Europie trochę się to uspokoiło, ale dzisiaj, tak jak jest z globalizacją gospodarki i in., to może być również z globalizacją instytucji wojny (światowej). Tak więc, Chiny powinny mieć odpowiednie siły zbrojne i mają. Ale teraz, jak widzę, budują nowe lotniskowce, dwa, czy trzy okręty wojenne tego typu, plus inne bardzo nowoczesne rodzaje uzbrojenia, także kosmicznego. To, oczywiście jest Chinom potrzebne. To wymaga pieniędzy. Prawie 130 mld dolarów rocznie Chiny przeznaczają na siły zbrojne. Obserwujemy więc modernizację i doskonalenie potencjału obronnego Chińskiej Republiki Ludowej, który będzie argumentem nie do odrzucenia. Kładzie się go na stole i mówi – mamy tu odpowiednie siły zbrojne, ale chcemy polityki pokoju.
Przetłumaczyłem niedawno na język polski dwa dzieła przewodniczącego Xi - Governance of China, opublikowane przez warszawskie Wydawnictwo „Kto jest Kim". Daliśmy temu inne tytuły („Innowacyjne Chiny" i „Chińskie Marzenie"), za zgodą strony chińskiej. Z dzieł tych wynika również, iż przewodniczący Xi i całe kierownictwo chińskie przywiązuje ogromne znaczenie do umacniania potencjału wojskowego swego kraju i jednocześnie wysyła Niebieskie Berety chińskie nie tylko do patrolowania szlaków żeglownych, ale również do przywracania pokoju, ładu i spokoju w tych regionach, gdzie jeszcze toczą się różnego rodzaju konflikty zbrojne i inne nieprzyjemne historie. Tam, zresztą, Chińczycy spotykają się z Polakami. Polska też jest, od dłuższego czasu, aktywnym uczestnikiem operacji i misji pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sumie, ChAL-W jest kształtowana i modernizowana z myślą o umacnianiu pokoju na świecie. Ale wiem, że w przypadku konieczności, nie zawaha się ona przed podjęciem swych innych misji statutowych. Potencjalni przeciwnicy Chin też dobrze o tym wiedzą.

Istnieje wyraźna dysproporcja między spokojną i ustabilizowaną sytuacją wewnętrzną w Chinach a bardzo napiętą i niebezpieczną sytuacją zewnętrzną. Od początku reform, Kierownictwo chińskie podkreśla niezmiennie konieczność zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa i sprzyjającego otoczenia zewnętrznego dla tychże reform oraz dla budowania nowych Chin i nowego ładu międzynarodowego na świecie. Wydaje się jednak, iż jest to zadanie coraz trudniejsze, ale nie niemożliwe. W analizowanym okresie 40-lecia zauważalna jest niezwykła aktywizacja globalna i zwiększanie efektywności polityki zagranicznej ChRL pod każdym względem i we wszystkich dziedzinach.

Kierownictwo chińskie przywiązuje też coraz większe znaczenie do wymiany międzyludzkiej (społecznej, „people-to-people cooperation"). Dzięki tym wszystkim staraniom, Chiny wysunęły się na czołowe miejsce w świecie – również jako wielkie mocarstwo dyplomatyczne. Jak Pan ocenia sytuację w tej kluczowej dziedzinie rozwoju naszej cywilizacji?

- Sprawa ta jest przedmiotem mojego wielkiego zainteresowania i uznania. Bowiem, jeśli chodzi o sferę zagraniczną, to, co Chiny robią równolegle, w tym samym czasie, wraz z reformami wewnętrznymi, o dyplomację, o politykę zagraniczną i o współpracę gospodarczą z zagranicą, sprowadza się do następującej formuły: my chcemy, żeby efekty naszych reform, naszego socjalizmu o specyfice chińskiej w nowej erze i naszego wielkiego trudu były także odczuwalne przez resztę świata. I dlatego też, to, co Chiny robią w sferze polityki zagranicznej i współpracy gospodarczej z zagranicą również nie ma precedensu w ich długiej historii oraz w całej ewolucji naszej cywilizacji. Chiny utrzymują pozytywne, przyjazne i efektywne stosunki ze wszystkimi państwami świata, poczynając od małych wysepek na Południowym Pacyfiku – Tuvalu, Tonga, Fiji, Vanuatu i in. To są maleńkie państwa wyspiarskie, a Chińczycy traktują je jak równe z równym. Utrzymują też poprawne stosunki z pozostałymi państwami świata, nie tylko z wielkimi mocarstwami, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi, (które nie pomagają Chinom w realizacji ich polityki globalnej i nadal szermują „straszakiem chińskim"), z Indiami, z Japonią, z EWG, z Niemcami, z ASEAN-em, z Unią Afrykańską i in. Bardzo szkoda, że Polski nie można jeszcze zaliczyć to tego grona.
Otóż, taka polityka zagraniczna Chin ma pomyślne perspektywy i kolosalne znaczenie dla świata, w którym tak wiele spraw wymaga uregulowania i poprawy. Bowiem, ten system stosunków światowych, który jeszcze nie tak dawno określaliśmy mianem systemu dwubiegunowego („komunizm" – kapitalizm, sowietyzm – neoliberalizm, czy Rosja – Ameryka, Chiny – Ameryka itp.). Potem był system jednobiegunowy – Stany Zjednoczone, gdy Związek Radziecki upadł, a Chiny nie były jeszcze tak mocne jak obecnie.
Tak więc, ten dotychczasowy system, po prostu, nie zdaje egzaminu. Spowodował on wiele strat i nieszczęścia ludzkiego na całym świecie, a ze względu na swoją pazerność, wywołał drugi globalny kryzys ekonomiczny, na którym sam, zresztą, stracił. I nie wiadomo, co dalej? Odnoszę wrażenie, że Chiny wiedzą, co dalej i konsekwentnie, z pełną determinacją zmierzają do tego. Proponują świat harmonijny, świat równoprawnych państw, wzajemnie korzystnych stosunków („win-win cooperation"), świat partnerstwa i wspólnej przyszłości dla wszystkich ludzi, nie tylko dla Chińczyków, czy Amerykanów. Tak więc owa wizja świata pokojowego, świata bez wojen, świata, który musi się uporać z tymi wielkimi problemami, jak: głód, choroby, bieda, bezrobocie, migracje, szczególnie w Afryce, w Azji Południowo-Wschodniej i w wielu innych krajach. To są właśnie problemy wymagające skoordynowanych wysiłków wszystkich państw i narodów świata. Same Chiny tego nie załatwią. Będą się starały, na pewno, ale inni muszą pomóc.
Bo, jeśli nie, to raczej czarno widzę przyszłość naszej cywilizacji, a po co, kiedy ona może być jasną i świetlaną przyszłością. Także, to wszystko, co Chiny robią w zakresie właśnie ekspansji na świat – w pozytywnym znaczeniu tego słowa, rozwijania stosunków ze wszystkimi państwami, regionami, krajami, jak również z organizacjami międzynarodowymi (jak np. BRICS, Szanghajska Organizacja Współpracy, WTO, czyli Światowa Organizacja Handlu oraz bardzo wiele innych organizacji, z którymi Chińczycy współpracują na zasadach równoprawnych i wzajemnych korzyści. Afryka jest tu klasycznym przykładem partnerskiej

współpracy, nie kolonialnej czy neokolonialnej, jak to kiedyś bywało. Lecz partnerskiej: ty korzystasz na tym i ja korzystam, a jeden drugiego nie wykorzystuje. Tak więc, ta szeroka współpraca na słynnych zasadach chińskich „win-win", równoprawnej współpracy i korzystnego partnerstwa, może zapewnić dalszą pokojową przyszłość świata. Pokojową, bo jest dużo ognisk zapalnych na świecie, także wokół Chin (poczynając od Wysp Kurylskich, poprzez Półwysep Koreański, poprzez wyspy Diaoyu, poprzez Taiwan, poprzez wyspy na Morzu Południowochińskim i in. To jest ogromny łańcuch napięć i niepokojów, mogący spowodować określone problemy natury strategicznej.
To, co Chiny robią, jeśli chodzi o pokojowe rozwiązania i denuklearyzację Półwyspu Koreańskiego też zasługuje na wielkie uznanie. Ostatnia wizyta przewodniczącego Kim Dzong Una w Pekinie jest takim kolejnym sygnałem, że to może zakończyć się pozytywnie. Tym bardziej, że prezydent Trump już głośno mówi, na cały świat, że chce ponownego spotkania z Kim Dzong Unem, ale to ponowne spotkanie Trumpa z Kim Dzong Unem nastąpiłoby w okresie kiedy odbyło się spotkanie Kim Dzong Una z Xi Jinpingiem. Jedno po drugim. Także, jest tych spraw masa, ale generalnie, kiedy się te chińskie reformy w 1978 roku zaczynały, to nie spodziewałem się, że to będzie tak pozytywne. Ale teraz, z perspektywy czasu, patrząc wstecz, muszę przyznać to z wielkim uznaniem.
I jeden jeszcze poważny problem, który w ramach reformowania i polityki zagranicznej trzeba załatwić, to oczywiście sprawa Tajwanu, tzn. zjednoczenia Tajwanu z Macierzą. Tu, bardzo trafne są sformułowania przewodniczącego Xi, który mówi, że chodzi o pokojowe zjednoczenie. Ale gdy będzie trzeba, to Chiny nie zawahają się przed zastosowaniem siły. Casus Tajwanu jest, w pewnym sensie, analogią w stosunku do Hongkongu – jeden kraj i dwa systemy. Ponadto, Chiny bardzo mocno nalegają na to, żeby uregulować problem koreański. To jest tuż przy granicy z Chinami. Przecież z Dalian do Pjongjangu jest bliżej niż z Dalian do Pekinu. Dlatego też, koncepcje chińskie, dotyczące budowy nowego, pokojowego i sprawiedliwego świata zasługują na uznanie. I Polska też może na tym skorzystać, bo mamy organizacje typu 16+1, szesnaście krajów relatywnie małych, tu w Europie środkowo-wschodniej i południowej, a ten jeden to kraj olbrzymi. Także tu można zrobić znacznie więcej, żeby to stowarzyszenie 16+1 jakoś rozkręcić, bo tu jest duży interes do zrobienia wspólnie. Chociażby, poprzez realizowanie nowego koncepcji Nowego Jedwabnego Szlaku, czyli Pasa i Szlaku. To idzie za wolno. Kogo mogę to namawiam, żeby przyspieszyć nasze wspólne poczynania. Pierwsze posiedzenie 16+1 odbyło się w Warszawie, także mamy już pewne doświadczenia i pewne możliwości. korzystajmy z tego, bo te koncepcje Szlaku sięgają aż tam daleko – do Kanału Panamskiego, do Stanów Zjednoczonych. Doskonale pamiętam, że w latach 30. XX wieku robotnicy chińscy budowali koleje w Stanach Zjednoczonych, od Atlantyku do Pacyfiku i mogą to zrobić jeszcze raz (modernizacja).
Także w polityce coraz szerszego otwarcia na świat Kierownictwu chińskiemu przyświecają dwie główne myśli: nowoczesność (innovation) i takie dysponowanie środkami, które się ma, pieniądze, potencjał już istniejący, gospodarczy, przemysłowy, naukowo-techniczny, kosmiczny, itd., żeby to przynosiło jak największe efekty. Podczas X konferencji „na szczycie' BRICS w Johannesburgu (25-27 lipca 2018 r.) prezydent Xi Jinping apelował o maksymalne wykorzystanie w życiu gospodarczym świata najnowszych możliwości, jakie dają osiągnięcia naukowo-techniczne podczas obecnej IV rewolucji przemysłowej (sztuczna inteligencja, wielkie bazy danych - big data, i wiele innych). Wspomniał też o poprzednich rewolucjach przemysłowych: I - XVIII wiek (mechanizacja gospodarki), II - XIX wiek (zastosowanie elektryczności), III - XX wiek (era informatyczna) i IV - XXI wiek (postęp naukowo-techniczny).

Prezydent Xi podkreślił, iż innowacje, nowoczesność w produkcji itp. będą główną siłą motoryczną rozwoju Chin.
Jak wspomniałem, bieżący rok i lata następne będą okresem wielkich wydarzeń w rozwoju Chin, które wydadzą pierwsze owoce w realizacji strategicznych programów rozwojowych na dwa stulecia (2021 r. i 2049 r.). Z tym związana jest też realizacja Marzenia Chińskiego. Było już marzenie amerykańskie – American Dream, które doprowadziło do znanych i niezbyt pożądanych rezultatów. Chiny nie popełnią błędu amerykańskiego, bowiem realizacja Marzenia Chińskiego, czyli koncepcja odrodzenia narodu i państwa chińskiego, jest pomyślana jako wielkie przedsięwzięcie, które powinno zakończyć się powodzeniem. Bo inaczej nie byłoby ono podejmowane w ogóle. Wiele wskazuje więc na to, że urzeczywistnienie omawianych wielkich planów strategicznych w ChRL sprawi, że na mapie świata pojawią się prawdziwie Nowe Chiny, jakich jeszcze nie było w ich 5.000 lat liczącej historii.

Globalna rzeczywistość jest na pewno bardziej skomplikowana, niż można to ująć w krótkiej rozmowie. Czy perspektywy dalszego rozwoju Chin, nowa globalizacja i tworzenie podstaw konstrukcji globalnej opartej o wiele centrów cywilizacyjnych poza elementami pozytywnymi niesie za sobą zagrożenia. Niektórzy uczeni uważają, że tak głębokie przemiany i naruszenie wielkich interesów całych państw i narodów niesie za sobą prawdopodobieństwo konfliktów, wojen. Czy możliwa jest perspektywa zrównoważonego, harmonijnie ułożonego świata bez konfliktów i wojen?

- Trzeba Chińczykom pogratulować dotychczasowych osiągnięć. Powiedziałbym, że ten pierwszy okres od 1978 r. do dziś, jest nadspodziewanie pozytywny i korzystny dla wszystkich. Teraz istota sprawy, trochę filozoficznie rzecz ujmując, polega na tym, żeby tych imponujących osiągnięć nie zmarnować. Np. żeby nie wybuchła jakaś wielka zawierucha, np. starcie z Ameryką. Znam paru uczonych Amerykanów, którzy chcieliby czołowego zderzenia „head on crush”, jak mówią. Co przyszłość przyniesie Chinom i całemu światu? Moja odpowiedź na to jest dwoista. Z jednej strony, realizowanie reform i tych planów, które zostały określone i wytyczone, typu Dwa Stulecia, Chińskie Marzenie i in., będzie łatwiejsze. A dlaczego łatwiejsze? Dlatego, że ten pierwszy okres, od 1978 roku do dziś, przyniósł kolosalne osiągnięcia. Czyli solidna baza materialna, przede wszystkim.
Ponadto, bogate doświadczenia teoretyczne; sformułowanie głównych myśli, koncepcji politycznych i ideologicznych, które orientują Chiny na przyszłość. To jest na plus. Ale jest i minus, oczywiście. W obecnej sytuacji międzynarodowej, w jakiej się znajdujemy, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, na Południowym Pacyfiku, Afganistan, Syria, Irak, Jemen, Ukraina, Wenezuela i inne ośrodki napięć, to wszystko będzie utrudniało Chinom realizację celów i założeń Polityki Reform i Otwarcia na Świat. Ale, dyplomacja chińska ma już tak duże doświadczenie, o czym na przykład świadczy to, że na ostatnim Zjeździe Partii Chiny wysunęły koncepcję nowych form i systemu współpracy z wielkimi mocarstwami: ze Stanami Zjednoczonymi, z Unią Europejską, z Unią Afrykańską, z Japonią, z Australią, z Kanadą, itd.
I, gdyby te założenia i konstruktywna współpraca z tymi, którzy obawiają się Chin miała się jakoś uładzić i usystematyzować, to i z tej strony (zagranicznej), nie powinno być większych przeszkód, pod warunkiem, że nie dopuścimy do wybuchu wojny i że wspólnym wysiłkiem uda nam się rozwiązywać te różne problemy patologiczne, jakie są przed światem,: głód, choroby, skutki kryzysu, widmo następnego kryzysu, itd. Sadzę także, iż dalsza realizacja Polityki Reform i Otwarcia na Świat będzie taką, jak to się mówi, wypadkową tych dwóch czynników. Czyli,

jednego pozytywnego (baza materialna i teoretyczna) oraz drugiego mniej pozytywnego, delikatnie rzecz ujmując, który wynika z tych zaniedbań i opóźnień, jakie są jeszcze w świecie i jakie będą utrudniały realizację zadań chińskich. Trzeba więc mieć bardzo dużo zdrowego rozsądku, pomyślunku i… juanów chińskich, żeby to wszystko zrealizować.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Andrzej Ziemski